Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr 8 | Warszawa 27 stycznia 1947 r. | Rok III

Akademicy polscy mistrzem świata

Grochów i ŁKS prowadzą w swoich grupach

Hokej polski jeszcze bez mistrza

ŁODŹ, 26.1. (tel. wł.). Turniej finałowy drugich po wojnie mistrzostw hokejowych Polski upłynął pod znakiem niespodzianek. Goniły bowiem jedna drugą od piątku do niedzieli wieczorem. Zaczęło się niespodziewanym zwycięstwem ŁKS-u nad Wisłą w pierwszym dniu, w drugim nastąpił z kolei nieoczekiwany — w takich rozmiarach — rozgrom łodzian przez Cracovię, która następnego dnia uległa dla odmiany Wiśle. Po tym meczu myśleliśmy wszyscy, że mamy już spokój, czyli, że Wisła stosunkiem bramek przewyższała Cracovię, a ŁKS nawet wyraźnie przed Lechią ustępował krakowskim drużynom stosunkiem bramek — wybuchła nowa bomba.

Składy drużyn

CRACOVIA: Maciejko, Kasprzycki, Godek, Marchewczyk, Wołkowski, Pochwalski, Więcek, Bereza-Skuraczyński, Ostrowski, Kopczyński, Popiel.

WISŁA: Bratek, Bałaj, Sokołowski, Jasiński, Palus, Kolasa, Korzeniowski, Peter, Cisowski, Kowalski, Dziubiński.

ŁKS: Makutynowicz, Werner, Metternich, Czyżewski, Kelm, Król, Sokołowski, Staniszewski, Głowacki, Starzewski.

LECHIA: Muszyński, Kubkiewicz, Kasprzak, Lewandowski, Nuszel, Koczewski, Zymalski, Nowak, Kempf, Zielarek, Dymalski.

Okazało się nagle, że przeoczyliśmy wszyscy regulamin rozgrywek, który powiada wyraźnie, że o pierwszym i drugim miejscu nie może decydować stosunek bramek, lecz przy równości punktów nastąpić musi nowa decydująca rozgrywka. A tu, jak na dobitek, jeszcze jedna komplikacja, gdyż groziło, że trzy drużyny uzyskają równą ilość punktów, a takiej ewentualności regulamin nie przewidywał...

Całe szczęście, że ŁKS zrobił nam grzeczność i znów, wbrew przewidywaniom, osiągnął z Lechią poznańską trzy punkty remisowe, tak, że na placu pozostała jedynie Wisła i Cracovia, które zmierzą się raz jeszcze na lodowisku.

Decydujący mecz o mistrzostwo Polski pomiędzy Cracovią a Wisłą wyznaczony został na niedzielę 2 lutego do Krakowa. W razie odwilży przesunięty zostanie na czwartek 30 bm.

Czy ostateczny rezultat turnieju jest słuszny? Do pewnego stopnia tak. To znaczy, że nie mamy wątpliwości, co do tego, że dwa pierwsze miejsca należą się zespołom krakowskim. Gdy chodzi o kolejność, to Wisła pokonała wprawdzie Cracovię, jednak przegrała z ŁKS-em, z którym biało - czerwoni rozprawili się gładko 4:0. Inna rzecz, że przy powtórce na miejscu Cracovii nie czulibyśmy się tak pewni nawet w wypadku wzmocnienia szeregów Kowalskim, który w Łodzi nie grał. Wisła wykazała, że nie jest drużyną gorszą, jedynie może mniej doświadczoną i źle wyzyskującą swoje walory. Jeśli skoryguje błędy, to do boju pójdzie z niemałymi szansami. Cracovia zaś, nauczona doświadczeniem, będzie się miała na baczności.

Trzecie miejsce przypadło ŁKS-owi. Łodzianie mieli do nas cichy żal, że w horoskopach odnieśliśmy się sceptycznie do aspiracji ich na pierwsze miejsce. Przypuszczamy, że przyznają nam słuszność, nawet mimo zwycięstwa nad Wisłą. Zwolennicy klubu łódzkiego w ocenie swej zapomnieli bowiem o jednej rzeczy, a mianowicie o tym, że pula finałowa, to nie jeden mecz. Skład ŁKS-u jest tego rodzaju, że siły nie mogą wystarczyć w walce na dłuższy dystans. Okazało się to choćby w trzecim i ostatnim spotkaniu, kiedy nie zdołali pokonać Lechii, która nie była groźnym przeciwnikiem, ani dla Cracovii, ani dla Wisły.

Lechia zajęła czwarte miejsce i nie ma chyba o to do nikogo żalu. W każdym razie mogliśmy dzisiaj stwierdzić, że udział w turnieju wyszedł jej na dobre i w porównaniu z poprzednimi występami znacznie się podciągnęła. Szczegółowe omówienie drużyn i graczy i wniosków, jakie nasunęły się w trzydniowej obserwacji z konieczności odkładamy na później.

★

Do stron dodatnich trzydniowego turnieju w Łodzi zaliczamy jeszcze wyjątkową, jak na nasze zwyczaje sportowe, punktualność i ograniczenie części oficjalnej do najkonieczniejszego minimum.

Złożyły się na nią w piątek popołudniu krótkie przemówienia p. Langego i prezesa PZHL, dyr. Boczara z Krakowa w obecności niestrudzonego protektora łódzkiego sportu wicewoj. Szudzińskiego.

T. Maliszewski

Pełne sprawozdanie z trzech dni rozgrywek w Łodzi na str. 2-ej.

Narciarskie mistrzostwa Podhala

Kula w pięknym stylu skacze 60 mtr.

ZAKOPANE, (26.1. (tel. wł.). W sobotę odbył się w Zakopanem bieg 18-to kilometrowy o mistrzostwo drugiego okręgu podhalańskiego. Warunki śnieżne doskonałe. Na starcie 24 zawodników.

Wyniki: 1) Zubek J (SNPTT) 1:04,59, 2) T. Kwapień (Wisła) 1:05,51,4, 3) Zwijacz (Wisła) 1:07,53, 4) Brandys (Sokół) 1:08,56, 5) Skupień (SNPTT). Startujący poza konkursem trener polskich narciarzy Szwajcar Roger Foigt osiągnął czas 1:10,52.

Na tej samej trasie rozegrany został następnie bieg o mistrzostwo okręgu krakowskiego: Pierwsze miejsce zdobył Jan Dawidek w czasie 1:13,5.

W niedzielę rozegrano konkurs skoków do biegu, złożonego i otwarty. Mistrzem okręgu podhalańskiego został Kwapień (Wisła — Zakopane), skoki 36 m, nota 413, 2) Brandys (Sokół — Zakopane) nota 407, skoki 39 i 42, 3) Hoły (Wisła) nota 404,1.

W konkursie skoków otwartych pierwsze miejsce zdobył Jan Kula SNPTT, uzyskując doskonałe skoki 49 m i 54. Nota ogólna 220,4, 2) Hoły 47,5 i 52, nota 203,8, 3) Karpiel — 43 i 51,5 m.

W konkursie skoków poraz pierwszy zastosowano nowy regulamin skoków, a mianowicie komplet sędziowski w składzie 5-cio osobowym. Poza konkursem najdłuższy skok miał J. Kula 60 m.

Joe Nowicki bije Gustafssona

NOWY JORK (Obsł. wł.). Zaproszeni do Ameryki na mistrzostwa lekkoatletyczne Stanów dwaj doskonali lekkoatleci Szwedzcy — średniodystansowiec Rune Gustafsson i płotkarz Haakon Lidman startowali wczoraj poraz pierwszy w krytej hali w Bostonie. Debiut Szwedów nie przyniósł im spodziewanego sukcesu, obaj ponieśli dotkliwe porażki.

Lidman startował w biegu na 45 yardów przez płotki i ukończył bieg dopiero na czwartej pozycji. Widoczny jest u niego zupełnie wyraźnie brak oswojenia się z drewnianym torem sprinterskim. Poza tym Lidman znajduje się w formie dalekiej od swej najlepszej kondycji. Zwyciężył zupełnie lekko Harrison Dillard, uzyskując czas 5,6 sek.

Rune Gustafsson wziął udział w biegu na milę ang. i przyszedł także dopiero jako czwarty. Pierwszy ukończył bieg Joe Nowicki, mając około 2 m przewagi nad najlepszym „milowcem" amerykańskim Billem Hulse. Przed Szwedem uplasował się jeszcze Stan. Callender.

Kto pojedzie do Budziejowic

ŁÓDŹ, 26.1 (Tel. wł.). Kapitan sportowy PZHL, W. Kuchar ustalił następujący skład zespołu, który wyjedzie na obóz treningowy do Budziejowic: Bramkarze: Makutynowicz (ŁKS) i Maciejko (Cracovia). Obrońcy: Kasprzycki i Sokołowski, rezerwa — Peter (Wisła), napastnicy. Czorich (KPH), Palus, Jasiński, Kolasa (Wisła), Skarżyński, Ziaja (Siemianowiczanka), Marchewczyk i Wołkowski obaj Cracovia, Dolewski (Legia Warszawa), Masełko (Polonia Bytom), Bogdol i Bromer (Siemianowiczanka).

Kapitan W. Kuchar sklasyfikował najlepsze formacje następująco: bramkarz — Makutynowicz (ŁKS), obrońca Kasprzycki, drugi Sokołowski, napastnicy: Palus, Jasiński, Wołkowski.

Francja — Italia mecz bokserów amatorów odbędzie się przypuszczalnie w marcu w Neapolu.

Georges Carpentier obchodził 53-cią rocznicę swych urodzin.

Polscy narciarze akademickim mistrzem świata w konkurencjach norweskich

DAVOS, 26. 1. (Obsł. wł.) — Po biegu płaskim do kombinacji norweskiej, w którym Dziedzic zajął drugie miejsce, odbył się konkurs skoków do biegu złożonego. I w tej konkurencji narciarze polscy odegrali b. poważną rolę, gdyż 3 z nich uplasowało się w pierwszej szóstce, co w rezultacie końcowej klasyfikacji drużynowej w narciarstwie wysunęło Polskę na pierwsze miejsce. Indywidualnie w skokach Dziedzic uplasował się na 4-ej pozycji, po Finie, Czechu i Węgrze, uzyskując notę 208,8 pkt. (skoki 32 i 31 m przed Kaczmarczykiem—207,4 pkt. i Samkiem — 205,3 pkt.

W końcowej klasyfikacji kombinacji norweskiej w pierwszej piątce znalazło się aż 4-ch Polaków. W punktacji ogólnej mistrzostwo zdobył Fin Tarvitsainen, 2) Dziedzic (Polska), 3) Orlewicz (Polska), 4) Samek (Polska), 5) Kaczmarczyk (Polska).

Dziedzic miał w tej konkurencji b. poważne szanse na zajęcie pierwszego miejsca, gdyż ukończył bieg jako pierwszy z zawodników startujących w kombinacji, jednak naskutek stosunkowo słabych skoków musiał ustąpić miejsca Tarvitsainenowi. Jeśli jednak weźmie się pod uwagę to, że Dziedzic jest jeszcze zupełnie młodym zawodnikiem i w tak poważnej imprezie startował dopiero poraz pierwszy, to zdobycie przez niego wicemistrzostwa nabiera szczególnego znaczenia i pozwala rokować jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Ukoronowaniem sukcesów naszej akademickiej drużyny narciarskiej był bieg sztafetowy 4× 8 m, w którym Polacy zajęli pierwsze miejsce, przy udziale 5 reprezentacji, przyczym Szwajcaria i Włochy uważały się za tak silne, że wystawiły po dwie drużyny. Przez pierwsze trzy zmiany I drużyna włoska prowadziła zupełnie pewnie. Dopiero na czwartej zmianie rozpoczęła się zacięta walka o pierwszeństwo między Włochami i Polakami.

Na 1,5 km przed taśmą zawodnik Polski minął swego przeciwnika i nie oddał już prowadzenia. Drużyna polska ukończyła bieg w czasie 2:18,59 godz.,

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Plon niedzieli

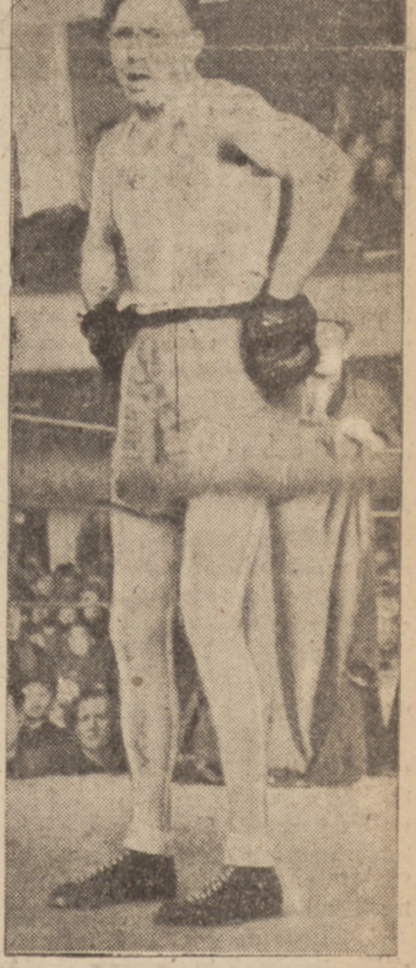
- ★ 6 spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie (str. 4).
- ★ Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne ZRSS w Olsztynie (str. 3).
- ★ AZS (Warszawa) mistrzem Polski w siatkówce (str. 2).
- ★ 18-te mistrzostwo Polski J. Kalbarczyka (str. 2).

Prasa czeska krytykuje skład

Prasa czechosłowacka krytykuje oficjalny skład drużyny, która ma przybyć do Polski na mecz w dniu 2 lutego: Zdaniem „Nase Cesta" ósemka czechosłowacka powinna być następująca: Zachara, Strba, Macela, Kosturzik, Torma, Cerda, Rademacher, albo Netuka, Livansky.

Dla porównania podamy jeszcze raz skład oficjalny: Zahara, Strba, Macela, Griga, Blesak, Torma, Cerda, Livansky. Jak z tego wynika „Nase Cesta" niechętnie widzi w ósemce Grige i Blesaka, a Tormę wolałaby przesunąć do półśredniej. Zdaniem tej gazety Cerda powinien walczyć na swej właściwej pozycji — to jest średniej — a nie półciężkiej.

Szymura w formie



Mistrz Polski w. półciężkiej, Szymura, w ramach spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski Warta — Grochów w Warszawie znokautował Archackiego. Przed chwilą dostał butelką, rzuconą z widowni przez jakiegoś nieobliczalnego kibica klubu stołecznego. Jak widzimy, oburzenie, słuszne zresztą, popularnego Franka nie ma granic. Sprawozdanie z meczu Grochów — Warta na str. 4-ej.

Kto jedzie do Chamonix

ZAKOPANE, 26. 1. (Tel. wł.) — W najbliższych dniach wyjeżdża 9-cio osobowy zespół narciarski na zawody w Chamonix. W skład wejść mają: Stanisław Marusarz, Jan Kula, St. Skupień, Jan Pawlica, Matuszny, K. Hoły, Tad. Kwapień i Tadeusz Kozak. Mogą zajść jeszcze zmiany. Kierownictwo sportowe mgr. Fiszer.

Zawodnicy ci, do których dołączą się zawodnicy nasi, biorący udział w akademickich mistrzostwach świata w Davos: Dziedzic, Orlewicz, Samek i Kaczmarczyk wezmą również udział w zawodach w St. Moritz, które odbędą się z początkiem lutego na terenie przyszłych mistrzostw świata.

Sędzia szwedzki w Warszawie

Sędzia szwedzki będzie arbitrem neutralnym w spotkaniu Polska — Szwecja. Szwed ma przybyć samolotem ze Sztokholmu w przyszłą sobotę.

Szable i szpady Francji lepsze od naszych

PARYŻ. Po mistrzostwach Międzyalianckich w Baden — Baden wojskowa reprezentacja szermierzy polskich udała się do Paryża, gdzie spotkała się z reprezentacją Francji. Zawody odbyły się w dwóch konkurencjach, a mianowicie w szpadzie i szabli. W meczu startowało po 4 zawodników w każdej z tych konkurencji.

Drużyna francuska stanowiła zespół silniejszy i bardziej wyrównany i odniosła pewne zwycięstwo w stosunku 2:0. W szabli Polacy przegrali 5:11, a w szpadzie ponieśli porażkę także w tym samym stosunku.

Reprezentanci Kontynentu?

KRAKÓW, 26.1 (Tel. wł.). Kapitan PZPN-u, płk. Reyman przesłał do zarządu PZPN listę kandydatów do reprezentacji kontynentu przeciwko Anglii:

Są nimi: Gracz (Wisła), Parpan (Cracovia), Nowak (Garbarnia) i Barwiński (Tarnowia).

Tabela klasyfikacyjna drużynowych mistrzostw w boksie

I Grupa

1.	GROCHÓW (W-wa)	4 spotkania	4 wygrane		pkt 46:18
2.	ZJEDNOCZONE (Bydgoszcz)	3 spotkania	2 wygrane	1 przegrana	pkt. 28:20
3.	M. K. S. (Gdynia)	3 spotkania	2 wygrane	1 przegrana	pkt. 27:21
4.	WARTA (Poznań)	3 spotkania	1 wygrana	2 przegrane	pkt. 21:27
5.	WISŁA (Kraków)	3 spotkania	1 wygrana	2 przegrane	pkt. 18:30
6.	PKS (Wrocław)	4 spotkania		4 przegrane	pkt. 20:44

II Grupa

1.	Ł. K. S. (Łódź)	3 spotkania	3 wygrane		pkt 39:9
2.	BATORY (Śląsk)	3 spotkania	3 wygrane		pkt. 33:15
3.	LUBLINIANKA	4 spotkania	2 wygrane	2 przegrane	pkt. 30:34
4.	H. C. P. (Poznań)	3 spotkania	1 wygrana	2 przegrane	pkt. 22:26
5.	C. K. S. (Częstoch.	4 spotkania	2 wygrane	2 przegrane	pkt. 29:33
6.	OMTUR (Rzeszów)	5 spotkań		5 przegranych	pkt. 21:57

Trzy dni na lodowisku Łodzi

Zacięta walka o prymat w hokeju

SPRAWOZDANIE NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA RED. T. MALISZEWSKIEGO.

CRACOVIA — LECHIA 6:2
(1:1, 1:0, 4:1).

Bramki dla Cracovii zdobyli — Wołkowski 4, Marchewczyk i Bereza - Skuraczyński po jednej. Dla Lechii — obie Koczewski. Sędziowali pp.: Michalik i Kłaput. Widzów ok. 700.

Inauguracyjny mecz nie wypadł zbyt imponująco. Cracovia, która miała w kościach całonocną uciążliwą podróż, rozkręcała się powoli, toteż pierwsza tercja była nieciekawa i miała raczej charakter gry otwartej. Druga przynosi ożywienie tempa i coraz wyraźniej skrystalizowaną przewagę Cracovii. W trzeciej Cracovia idzie już na całego. Zrozumiała, że o lokacie decydować mogą nie tylko punkty, ale i stosunek bramek, toteż stara się o odpowiedni kapitał.

Ostry strzał Marchewczyka znajduje... następuje generalna ofensywa biało... ie drogę do siatki. Po zmianie pól czerwonych. W II-ej min. zdobywa Bereza dalszą bramkę, na którą odpowiada nie mniej trafnym strzałem Koczewski. W 15-ej i 18-ej min. Wołkowski ustala wynik "bria.

Ł. K. S. — WISŁA 3:2 (0:0, 1:2, 2:0).

Bramki dla ŁKS-u zdobyli Król 2 i Czyżewski 1, dla Wisły Korzeniowski i Kolasa. Sędziowali pp.: Wacław Kuchar i Trytko. Widzów ok. 4000.

Już pierwsze minuty pouczają nas, że będzie to spotkanie innego zupełnie kalibru. ŁKS z miejsca podchodzi pod bramkę Wisły i akcjami swoimi wykazuje, że zrozumiał znacznie lepiej ducha nowych przepisów, niż przeciwnik, operujący przeważnie jednostkowo. Zwolna jednak rozkręca się Wisła, krążek w szybkim tempie wędruje z jednej strony na drugą. Ataki Wisły hamuje twardy blok (niezawsze czysto grający) Werner - Metternich, a poza tym ze stoickim spokojem broni Makutynowicz.

Druga tercja początkowo równa przynosi w polu przewagę Wisły. Nie daje ona chwilowo rezultatu, gdyż napastnicy jej, szczególnie Palus, zbyt długo przetrzymują krążek, zwlekając z oddaniem strzału, a pozatym Makutynowicz jest na posterunku. Pierwsza bramka pada w sytuacji najmniej oczekiwanej. Na lodzie jest drugi napad Wisły, walczący twardo i zacięcie. Korzeniowski nie waha się i przy pierwszej okazji strzela (16 m.n.), zmuszając do kapitulacji Makutynowicza. Jeszcze nie ucichły brawa publiczności, kwitującej zasłużony punkt lepszej Wisły, a już Kolasa umiejscawia poraz drugi krążek w siatce.

ŁKS, rozumiejąc, iż nie ma nic do stracenia, atakuje z furią. Wyjeżdża bardzo dobrze Kelm, dwoi się i troi Król i Czyżewski, który zawsze pamięta o asekuracji własnej obrony. W 18 min. Kelm idzie błyskawicznie do przodu, podaje ostro na przeciwne skrzydło do Króla — strzał i wynik brzmi 2:1.

Trzecia tercja rozpoczyna się przy niebywałym napięciu. ŁKS, grając przez cały czas roztropnie i dobrze taktycznie, uzyskuje wyrównanie w typowo hokejowej manierze. Kelm strzela ostro z daleka, Król idzie na dobitkę i... wyrównanie gotowe.

Po zmianie Wisła atakuje furiacko. Makutynowicz wszystko broni. ŁKS zmuszony do defenzywy szuka okazji wypadu. Czyżewski odebrawszy krążek Wiśle zrywa się błyskawicznie do przodu strzela i... Bratek nie jest Makutynowiczem ŁKS prowadzi 3:2. Minuty uciekają. Obie drużyny tłoczą się pod bramką ŁKS (błąd taktyczny Wisły), wynik utrzymuje się do końca.

Wisła miała w sumie więcej z gry, rozwiązała ją jednak taktycznie źle i to stało się przyczyną klęski z przeciwnikiem, który zwycięstwo miał w znacznej mierze do zawdzięczenia Makutynowiczowi w bramce i mądrze operującym rutyniarzom jak Król i Czyżewski, a chwilami nawet Staniszewski.

Drugi dzień

Sobota przyniosła nam niemniej emocjonującą walkę, która miała ostatecznie zadecydować o tytule. Gdyby bowiem ŁKS-owi udało się wygrać czy nawet zremisować z Cracovią to miałby wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa. Tymczasem jednak okazało się, że przedwcześnie „deklasowana" Cracovia potrafi pokazać pazurki.

WISŁA — LECHIA 8:0
(3:0, 1:0, 4:0)

Spotkanie to było raczej formalnością. Wisła, zdając sobie sprawę z sytuacji zdecydowana była zdobyć jak największą ilość bramek i gdyby umiała lepiej rozkładać grę a przede wszystkim oduczyć Palusa i Jasieńskiego od zbyt długiego przetrzymywania krążka i forsowania gry kombinacyjnej mogła by uzyskać nawet wynik dwucyfrowy.

Już w pierwszej tercji Jasiński, Kolasa i Palus ustalili wynik na 3:0.

W drugiej sytuacja identyczna z tym że jedyną bramkę zdobywa Kolasa. Trzecia tercja przynosi dwie bramki Petera (młody zawodnik prezentuje się wcale dobrze) Kolasy i Jasińskiego.

Sędziowali pp. Kłaput i Trytko. Widzów mało.

CRACOVIA — ŁKS 4:0
(2:0, 1:0, 1:0)

Bramki dla Cracovii zdobywają Kasprzycki 2, Bereza i Marchewczyk po 1. Sędziowali pp. Kuchar i Paruszewski. Widzów ok. 5.000.

Mecz rozpoczął się przy olbrzymim napięciu. Pierwsze minuty należą do łodzian. Cracovia gra ostrożnie. Nagle Kasprzycki energicznie wyjeżdża z obrony mija wszystkich przeciwników podaje do Marchewczyka, ten do Wołkowskiego krążek dostaje się znów do Kasprzyckiego strzał i w 13-ej min. Cracovia prowadzi 1:0.

Teraz Cracovia bierze inicjatywę w swoje ręce, raz po raz suną ataki jej do przodu. Każdy wyjazd Kasprzyckiego staje się groźny. W pewnym momencie jest znów z przodu, podaje do Berezy, który zmusza Makutynowicza do kapitulacji poraz drugi.

W drugiej tercji Cracovia czując się pewnie znów atakuje, nie zapominając jednak o pilnowaniu przeciwnika. Drugi napad Cracovii ma zdecydowaną przewagę nad identyczną formacją gospodarzy. Gra się zaostrza za bandę wędruje Bereza, los jego dzieli Wołkowski, później znów wyproszony zostaje Kasprzycki i jeszcze raz Wołkowski. Cracovia ma tylko trzech graczy w polu, jednak gra umiejętnie i przetrzymuje szczęśliwie kryzys.

Cracovia zaczyna trzecią tercję w czwórkę jest jednak w gazie, atakuje, podczas gdy ŁKS gra coraz słabiej. W 6-ej min. Wołkowski strzela, Marchlewczyk dobija i los łodzian jest ostatecznie przypieczętowany.

Zwycięstwo Cracovii zasłużone zarówno na podstawie przebiegu gry jak i umiejętności taktycznych. Decydującą rolę odegrał Kasprzycki, bardzo dobrze spisywał się Maciejko broniąc pewnie szereg celnych strzałów ŁKS.

Trzeci dzień

WISŁA — CRACOVIA
3:2 (1:2, 1.0, 1:0)

Bramki dla Wisły zdobyli: Cisowski, Palus i Peter, dla Cracovii: Wołkowski i Kasprzycki. Sędziowali pp. Kuchar i prof. Paruszewski, widzów ok. 1.000.

Derby krakowskie na lodowisku łódzkim zakończyły się zwycięstwem Wisły. Zasłużonym od tej chwili, gdy zaczęła grać mądrze, kombinować i ustawiać się. Zaniedbanie tych zasad, a przede wszystkim krycia umożliwiło Cracovii zdobycie już w pierwszej tercji dwu bramek, niemal w identyczny sposób. Po gwałtownym ataku Wisły Pochwalski dostał krążek, Wołkowski wyjechał na prawe skrzydło, gdzie zupełnie nieobstawiony otrzymał krążek, który ukośnym strzałem skierował do siatki, przyczym Bratek znów nie zdobył laurów.

Nie długo trwało i sytuacja powtórzyła się. Po nieskoordynowanych atakach Wisły tym razem na prawym skrzydle znalazł się niepilnowany Kasprzycki. — Gdy otrzymał krążek podjechał i wynik brzmiał 2:0. Mimo fatalnego początku Wisła się nie załamała.

Korzeniowski, grający bardzo ambitnie walczy i zdobywa krążek, nieegoistycznie wysuwa go ulokowanemu w przodzie Cisowskiemu, który celnym strzałem zmusza do kapitulacji Maciejkę. Jest 2:1. Sytuacje się zmieniają. Gorąco jest pod jedną i drugą bramką. — Wołkowski zostaje wykluczony. Za chwilę przy interwencji Maciejko dostaje kijem w twarz, na szczęście niegroźnie. Tercja kończy się 2:1 dla Cracovii.

Druga tercja przynosi zacięte ataki Wisły, która ma w polu przewagę. Cracovia, nie chcąc ryzykować wyniku gra ostrożnie.

Wisła naciska, jednak akcje jej są chaotyczne. Nareszcie Jasiński, wywalczywszy krążek, rezygnuje z indywidualnego popisu podaje go daleko ukośnie wprzód pod bramkę, gdzie właśnie ulokował się Palus, ten zwodzi Maciejkę i wyrównanie gotowe.

Trzecia tercja ma przynieść rozstrzygnięcie. Zaszczyt zadecydowania o tym przypada młodemu graczowi. Jest nim Peter z Wisły, który już w uprzednich spotkaniach wpadł nam w oko. Z własnej strefy obronnej wyjeżdża, sam przechodzi całe pole i przeciwników, strzela i... winduje swój klub na mistrzowski tron.

Cracovia rzuca się do ataku, Wisła nie mniej energicznie walczy o swą pozycję. Wędrują za bandę dwa razy Wołkowski, Korzeniowski i Kolasa. Wszystkie wysiłki Cracovii nie dają rezultatu. Mecz kończy się zwycięstwem Wisły 3:2!

ŁKS — LECHIA 1:1
(0:0, 1.1, 0:0)

Bramkę dla Lechii zdobył Nuszej, dla ŁKS — Sokołowski. Sędziowali Michalik i Trytko, którego w trzeciej tercji z powodu nagłego zasłabnięcia zamienił p. Paruszewski.

Nigdy jeszcze sportowcy nie zajmowali się tak intensywnie matematyką, jak przed powyższym spotkaniem, szukając tajemniczej cyfry, która mogłaby dopomódz ŁKS-owi do zdobycia mistrzostwa lub choćby drugiego miejsca. Rezultaty działań tych nie były coprawda pocieszające, gdyż okazało się, że potrzeba do tego dwucyfrowej liczby bramek. O tym, że zabraknąć może tej jednej do zwycięstwa, jakoś nie myślano. Poza tym Lechia bynajmniej nie rezygnowała. Walczyła z ambicją i poświęceniem. W rezultacie I tercja po obustronnych zmiennych atakach kończy się 0:0.

W drugiej sensacja: Nuszej przebija się i Lechia prowadzi 1:0. ŁKS dwoi się i troi, żeby nie dopuścć do klęski. Upływa sporo czasu zanim Sokołowskiemu udaje się wyrównać. Trzecia tercja upływa pod znakiem wzmożonych ataków miejscowych. Jednak Moszyński broni bardzo przytomnie i wynik pozostaje niezmieniony. ŁKS grał bez Czyżewskiego. Bramkarza łódzkiego Makutynowicza zniesiono w trzeciej tercji, po zmianie, z powodu kontuzji.

★

Puchar wicewojewody Szudzińskiego i drugi puchar przewodniczącego Miejskie Rady Narodowej, Andrzejaka, przeznaczone dla mistrza i wicemistrza nie zostały chwilowo nikomu przyznane. Puchar za najbardziej fair grę Redakcji „Expressu", przyznano Wiśle.

Triumf akademików w Davos

(Dokończenie ze str. 1-ej)

przed I drużyną Włoch 2:23,26 godz. i I Szwajcarii — 2:25,36 godz. Zwycięstwo to umocniło jeszcze bardziej pozycję Polski w konkurencjach narciarskich. — Obecnie w punktacji narodów prowadzi Polska 35 pkt. przed Austrią — 21 pkt. i Szwajcarią — 18 pkt.

Narciarze polscy cieszą się w Davos dużą sympatią, a sukcesy ich budzą podziw wśród cudzoziemców, którzy nie mogą wprost uwierzyć w to, że po tyloletniej przerwie, spowodowanej okupacją, Polaków stać na sukcesy w skali międzynarodowej. Dla cudzoziemców jest to najlepszy dowód żywotności narodu polskiego.

W ramach dalszych konkurencji narciarskich odbyła się kombinacja alpejska. Tu w pełni triumfowali Austriacy, zdobywając mistrzostwo zarówno w konkurencji męskiej i kobiecej przez Egona Schoepfa i Dagmar Rom, którzy wygrali tak slalom, jak i zjazd.

W slalomie do kombinacji pań zwyciężyła Dagmar Rom w czasie 1:48,3 przed Vereną Keller (Szwajcaria) i Aleksandrą Nekvapilową (Czechosłowacja), obie po 2:00,9 min.

Slalom męski przyniósł następujące wyniki: 1) Egon Schoepf (Austria) — 1:33,4 min. 2) Harald Lezno (Austria) — 1:38,8 min. 3) Adolf Odermatt (Szwajcaria) — 1:39,9 min.

Po zwycięstwie w slalomie Dagmar Rom wygrała także zjazd, uzyskując czas 1:20,5 min. Czeszka Nekvapilowa była druga, a mając także drugie miejsce w slalomie zdobyła wicemistrzostwo w kombinacji.

Zjazd pań odbył się na dystansie 2 mil ang. (około 3.220 m) przy różnicy wzniesień, wynoszącej 500 m.

Trasa zjazdu panów była znacznie trudniejsza, gdyż miała (ponad 4.800 m) o różnicy poziomów do 1.100 m.

Zwyciężył Egon Schoepf (Austria) w czasie 4:02,6 min., przed Geraldem Berchtoldem (Szwajcaria) — 4:05,1.

W jeździe szybkiej na lodzie walka rozegrała się między Finem Lauri Parkkinenem i Węgrami Pajorem i Elekfy. Parkinen okazał się najszybszym akademikiem świata, wygrywając wszystkie biegi. Wicemistrzostwo zdobył Kornel Pajor, a jego rodak Elekfy uplasował się na trzecim miejscu. Parkinen weźmie także udział w mistrzostwach świata.

Przed rozpoczęciem zawodów łyżwiarskich Davos miało pewną sensację. Około 100 dziennikarzy zagranicznych, wraz z mistrzynią świata Ann Scott, przygotowywało tor łyżwiarski, gdyż zastrajkował personel techniczny, porządkujący lodowisko.

Wyniki techniczne jazdy szybkiej:

500 m: 1) Lauri Parkkinen (Finlandia) — 44,8. 2) Kornel Pajor (Węgry) — 46,1. 3) Akos Elekfy (Węgry) — 47,1.

1.500 m: 1) Lauri Parkkinen (F) — 2:27. 2) Pajor (W) — 2:29,2. 3) Elekfy (W) — 2:33,2.

3.000 m: 1) Parkkinen (F) — 5:11,6. 2) Pajor (W) — 5:21,8. 3) Elekfy (W) — 5:52,3.

5.000 m: 1) Parkkinen (F) — 8:43,8. 2) Pajor (W) — 8:48,8. 3) Elekfy (W) — 9:11,3.

W jeździe figurowej startowało 8 zawodników, reprezentujących 4 państwa. Zwyciężył Austriak Edi Rada, który zdobył 628,1 pkt. przed Węgrem Ede Kiraly — 580,2 pkt.

Jazda figurowa była domeną zawodniczek węgierskich, które zdobyły mistrzostwo i wicemistrzostwo akademickie świata. 1) Eva Saary (Węgry) — 729,7 pkt., 2) Maria Saary (Węgry) — 722,4 pkt., 3) Mila Kucerova (Czechosłowacja) — 695,9 pkt.

W międzynarodowym turnieju hokeja na lodzie bezkonkurencyjną jest akademicka drużyna Czechosłowacji. Zawodnicy czescy krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa zdobyli ostatecznie, jak to było do przewidzenia, mistrzostwo świata, bijąc w finale Szwajcarię w stosunku 5:4.

Wyniki poszczególnych spotkań: Czechosłowacja — Węgry 9:4, Węgry — Holandia 12:2, Szwajcaria — Holandia 17:1, Czechosłowacja — Szwajcaria 5:4.

Konferencja Prezydent Truman-Tunney

Prezydent Truman zawezwał do Białego Domu na konferencję Gene Tunneya. Rozmowy toczyły się odnośnie uzanowania stosunków sportowych w Stanach Zjednoczonych. Jak zdaje się Prezydent zaproponował Tunneyowi objęcie pieczy nad całokształtem sportu i wychowania fizycznego w Ameryce. Po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych, państwo chce mieć swe wpływy na sport i wychowanie fizyczne.

Po 4-ro dniowych bojach

AZS (W-wa) mistrzem Polski w siatce

ŁÓDŹ, 26.1. (tel. wł.). Mistrzostwa Polski w męskiej piłce siatkowej, które zbiegły się z finałami hokejowymi nie cieszyły się wielkim powodzeniem. Pierwsze dwa dni rozgrywano niemal przy pustej widowni.

Trzydniowe rozgrywki zakończyły się sukcesem AZS-u warszawskiego. Akademicy stołeczni wygrali wszystkie spotkania w dwu setach. W decydującym meczu z AZS-em łódzkim, najgroźniejszym rywalem, warszawianie wykazali wielkie opanowanie nerwowe i tylko dzięki temu uzyskali zwycięstwo.

Sukces swój drużyna stołeczna zdobyła całkowicie zasłużenie. Na drugim miejscu uplasował się AZS łódzki. Gdyby nie załamanie psychiczne w spotkaniu z AZS-em warszawskim, łodzianie, wykazujący się bodaj najwyższym poziomem, znaleźliby się na pierwszym miejscu. Obok wyżej wspomnianej dwójki kwartet finalistów uzupełniała YMCA (Gdańsk) i WKS (Lublinianka).

W spotkaniu decydującym o trzecie miejsce lepsi okazali się gdańszczanie, wygrywając 2:1.

Poziom mistrzostw, zdaniem kapitana PZPN-u, inż. Wirszyłło, nie był niższy, niż w r. ubiegłym. Uważa on że drużyny, które zajęły od drugiego do ósmego miejsca, odpowiadały poziomem zeszłorocznym finalistom. Jeżeli chodzi o klasyfikację indywidualną, to sprawia ona — powiedział p. Wirszyłło — poważne trudności. Reprezentacja Polski oparłaby się jednak o zespoły pierwszych dwu drużyn.

Wyniki trzeciego dnia: RKS (Radom) — Lenko (Bielsko) 0:2 (9:15, 13:15), Victoria — HCP 2:0 (15:12, 15:0), YMCA (Łódź) — AZS (Wrocław) 2:1 (15:12, 13:15, 15:6), Olsza — Zjednoczeni 2:1 (15:9, 5:15, 15:11), AZS (Warszawa) — Lublinianka 2:0 (15:7, 15:13), AZS (Łódź) — YMCA (Gdańsk) 2:1 (15:7, 7:15, 15:9), Lenko — Victoria 2:1 (15:9, 12:15, 15:10), RKS — HCP 2:0 (15:4, 15:4), AZS (Wrocław) — Olsza 2:0 (16:14, 15:11), YMCA — Zjednoczenie 2:0 (15:8, 15:13), YMCA (Gdańsk) — Lublinianka 2:1 (10:15, 15:4, 15:7), AZS (Warszawa) — AZS Łódź 2:0 (15:13, 15:11). Mistrz Polski AZS Warszawa zdobył nagrodę przechodnią ufundowaną przez premiera Osóbkę - Morawskiego oraz puchar wicewojewody Szudzińskiego.

Niedyskrecje

Koralewski — mucha Warty — od dłuższego czasu nie walczy, ponieważ jakoby narzeczona jego nie znosi boksu. Koralewski zaś więcej kocha swą narzeczoną niż pięściarstwo. Czego nie robi się dla kobiety...

★

Sobczak pracował w PCH — w fabryce, która ma własny zespół bokserski. Z tego powodu miał trudności i dano mu do zrozumienia, że musi opuścić szeregi Warty. Sobczak jednak znalazł wyjście z sytuacji — przestał pracować w Cegielskiego, a Warta wystarała mu się nową posadę.

Dużo konkurencji — mierne wyniki

Ślązacy biją pływaków Poznania 98:82

POZNAŃ, 26.1 (Tel. wł.) Z okazji rocznego walnego zebrania PZP. rozegrany został w krytej pływalni poznańskiej mecz pływacki pomiędzy reprezentacjami Poznania i Śląska o puchar przechodni ufundowany przez firmę Juvelia z Poznania. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny śląskiej 98:82.

Dobrą formę wykazał mistrz Polski Ramola, który w biegu na 100 m st. dow. uzyskał niezły czas 1.05,8 min. Na podkreślenie zasługuje również wynik Wąsa (Śląska) na 100 m grzb. (1,18,7 min.). Największą niespodzianką była porażka mistrza Polski — Jareckiego na 100 m st. kl.

Wyniki: 100 m st. dow. panów: 1) Ramola (Śl) 1,05,8; 100 m st. dow. pań: 1) Madejówna (Śl) 1.28.9; 100 m st. kl. panów: 1) Żmidziński (P) 1.24.4, 100 m st. kl. pań: 1) Hulokowna (Śl) 1.38.5, 100 m st. grzb. panów: 1) Wąs (Śl) 1.18.7, pań: 1) Szelągowiczówna (P) 1.39, skok z trampoliny: 1) Skorupka (Śl), sztafeta 4 × 100 st. dowolnym panów: 1) Śląsk 10.43.5, 2) Poznań 11,30,3, 4 × 100 m st. kl. panów: 1) Śląsk 5,41,7, 2) Poznań 5.46.2, 4 × 100 m st. kl. pań: 1) Poznań 7,10, 2) Śląsk 7,46,3, 3 × 100 m st. zm. panów: 1) Śląsk 3,50,4, 2) Poznań 3.57, 3 × 100 st. zmiennym pań: 1) Śląsk 4,49,5, 2) Poznań 5,28,4, 5 × 50 st. dow. panów: 1) Śląsk 2,34,9, 2) Poznań 2.40. Drużyna śląska została zdyskwalifikowana. Mecz piłki wodnej Poznań — Śląsk 4:7.

Światowy rekord J. Kalbarczyka

Poraz 18-ty łyżwiarskim mistrzem Polski

W Pruszkowie pod Warszawą zostały rozegrane, trwające dwa dni mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej. Organizatorzy RKS Znicz Pruszków nie przygotowali odpowiednio toru i zawodnicy sami musieli uprzątnąć śnieg i polewać lodowisko wodą. Mimo tych wysiłków stan toru był naogół b. zły i niepewny, co było przyczyną słabych wyników.

Poraz 18-ty z rzędu mistrzem Polski został inż. Janusz Kalbarczyk, uzyskując pierwsze miejsca we wszystkich czterech biegach i osiągając dobry czas na 1500 m — 2:35,3, mimo niewylanego toru.

Sędzimirówna była zupełnie bez treningu, ale również wygrała 4 konkurencje i zdobyła mistrzostwo Polski.

Miłą niespodziankę sprawił imiennik Kalbarczyka — Kazimierz Kalbarczyk z Elbląga, który zajął czwarte miejsce w ogólnej punktacji.

W pierwszym dniu rozegrano:

500 m.: Janusz Kalbarczyk 48.8; 2) Ritter 51,1, 3) Terlikowski 53.3, 4) Kazimierz Kalbarczyk 53.8, 5) Ostrowski 54.1. Startowało 13 zawodników.

5.000 m.: 1) Janusz Kalbarczyk 10:09, 2) Ritter 10:22,2, 3) Kowalski 10:22.4, 4) Jarząbek 11:30,4, 5) Karlicki 11:30.

500 m w konkurencji kobiecej: 1) Krystyna Sędzimir 71,9, 2) Sąsara 77 sek.

3.000 m kobiety: 1) Sędzimir 8:21,2, 2) Sąsara 9:28.

Drugi dzień: 1500 m: 1) J. Kalbarczyk 2:35,3, 2) Ritter 2:41,8, 3) K. Kalbarczyk 2:59,8, 4) Kowalski 3:04, 5) Terlikowski 3:06,6.

1500 m kobiet: 1) Sędzimir 4:51,1, 2) Sąsara 4:58,6.

10.000 m: 1) J. Kalbarczyk 20:04. 2) Ritter 20:08,5, 3) Kowalski 20:02,6. 4) Terlikowski 22:59.5, 5) K. Kalbarczyk 23:29,3.

5.000 m w konkurencji kobiecej: 1) Sędzimir 13:42,5, 2) Sąsara 16:41,1.

W ogólnej punktacji: 1) J. Kalbarczyk (WKS Legia) 22.48 pkt., 2) Ritter (WKS Legia) 227.29 pkt., 3) Kowalski (Milic KS) 238.91, 4) K. Kalbarczyk (KS Olimpia — Elbląg) 253.59, 5) Terlikowski (IKS — Wrocław) 253.83.

W konkurencji kobiecej pierwsze miejsce zajęła Sędzimir przed Sąsarą. Drużynowe mistrzostwo Polski zdobyła Legia.

Dziś rano (poniedziałek) wylecieli samolotem do Sztokholmu Janusz Kalbarczyk, Ritter i Kowalski na mistrzostwa Europy i świata w jeździe szybkiej. Jako kierownik ekspedycji pojechał delegat Państwowego Urzędu WF i PW. — mjr. Iwaszkiewicz.

Puchar za dżentelmeńską grę

Kto zdobędzie cenną nagrodę?

Nagroda dla piłkarzy okręgu warszawskiego za grę najbardziej dżentelmeńską, piękny puchar Wydziału Sędziowskiego im dr. J. Michałowicza odnaleziony latem ub. roku przez jednego z działaczy piłkarskich, zostanie już w tym roku przyznana. Nadzwyczajne Walne Zebranie sędziów stołecznych, odbyte w tym tygodniu, uzupełniło istniejący dotychczas regulamin tej nagrody w sensie, usuwającym wszelkie często dość liczne wątpliwości lub nieuchwytne bliżej argumenty kandydatów do wyróżnienia.

Obecnie więc puchar im. J. Michałowicza przyznawany będzie corocznie klubowi, którego żaden z członków nie był w ciągu całego sezonu „obarczony" jakąkolwiek karą. Pierwszeństwo wśród kilku takich będzie miał klub, którego wszystkie drużyny rozegrały większą ilość zawodów o mistrzostwo. Przy ewent. równości i w tym wypadku decyduje większa ilość zgłoszonych i czynnych zawodników. Bardzo słuszne to uzupełnienie ocenia należycie pracę kierownictwa klubów większych, występujących w mistrzostwach okręgu w kilku klasach, a przede wszystkim posiadających drużyny juniorów.

W sezonie ub. nie dotknięte żadnymi karami zostały nast. kluby: Syrena, Okęcie, Radość, Sparta, Drukarz, Świt (Nowy Dwór), Dąb i Mazur. Ilością czynnych zawodników prowadzi Okęcie (94) przed Spartą (79), Radością (76) i Syreną (49). Puchar wręczony zostanie wyróżnionemu klubowi na pierwszych zawodach b. sezonu przez przewodniczącego Wydziału Sędziowskiego zeszłorocznej kadencji.

Dotychczasowymi zdobywcami pucharu J. Michałowicza byli: Skra i Ursus.

PORTUGALIA — HISZPANIA 4:1

W Lizbonie został rozegrany mecz piłkarski między reprezentacjami Portugalii i Hiszpanii. Zakończył się zwycięstwem Portugali 4:1. Jest to pierwsze zwycięstwo Portugalii z jej przeciwnikiem Hiszpanią od 26 lat.

Powinienem być w pierwszej piątce

Wielokrotny mistrz Polski - Staszek Marusarz o sobie i o swoich codziennych troskach

ROSŁA, zgrabna sylwetka, elastyczne ruchy, kształtna głowa, osadzona na silnym karku — ależ oczywiście to nie może być nikt inny, to nasz najprzedniejszy skoczek narciarski — Staszek Marusarz!

— Pan tu, w Warszawie?

— Tak, na kilkanaście godzin.

Więc zaraz rozmowę kierujemy na właściwe tory.

— Jedzie pan z naszą reprezentacją do Chamonix?

— Narazie złożyłem — mówi z uśmiechem Staszek — to, czego odemnie zażądano. A więc przede wszystkim życiorys i trzy fotografie. Domyślam się, że zapewne chodzi tu o paszport zagraniczny, a więc ewentualny wyjazd do Chamonix.

— Ewentualny?

Stanisław - junior

Marusarz rozkłada ręce.

— Widzi pan, mam inne obowiązki. Mam synka. Też Stanisław, na drugie imię ma Piotr. Właśnie skończył dwa miesiące. Żona. Dom. Wszystko razem wymaga opieki. Pracuję ciężko i wcale się u mnie nie przelewa. Jak wyjadę, kto się będzie troszczył o malca i żonę. Kto im da na życie?

— No, przecież...

— Nie, nie proszę pana. Narazie nikt tego nie bierze pod uwagę. Nikogo to nie obchodzi. Niestety, ani mój klub, ani Związek nie przejawiają żadnego zainteresowania moją skromną osobą — z tym jednakże, że w pewnym momencie dowiaduję się: — masz jechać do Chamonix. A może ja nie mam butów narciarskich? I napewno tych 30 tys. zł., które potrzebne są na ich kupno.

Forma jest

— Pan stale w Karpaczu?

— Tak. Wykończyłem miejscową skocznię. Zdaje się, że będzie z niej pociecha. Drugą, co do wielkości, w Polsce (po Krokwi). Można wyciągać na niej do 60 m.

— Trenował pan?

— Skakałem już i w Karpaczu i, jak wiadomo, na otwarciu sezonu w Szklarskiej Porębie. O skoki się nie boję. A w biegach startować już nie będę. Chyba w zjeździe.

— Chamonix pan zna?

— Byłem tam na FIS-ie w 1937 r. Skocznia trudna — właśnie dla mnie. Znam ją dobrze, Chyba, żeby ją przebudowali.

Konkurenci

— Jak się pan orientuje dziś, jaka jest konkurencja?

— Czy ja wiem. Sezon właściwie w Europie dopiero się zaczął. W Norwegii pierwszy większy konkurs skoków wygrał „stary" Birger Ruud. Znamy się dobrze. O młodych talentach, które zapewne tu i owdzie się objawiły, nie wiem nic.

— Ale mimo wszystko sądzę, że w najsilniejszej nawet europejskiej konkurencji zawsze tam w pierwszej piątce chyba bym się znalazł.

— Kulę, który jest jeszcze zagranicą, pan chyba zna?

— W sezonie 1938/39 był moim uczniem. Miał wtedy 16 lat. Bardzo zdolny chłopak. Jeśli trenował, zrobił duże postępy. To talent.

— A inni?

— Z biegaczy młodszego pokolenia najwyżej stawiam Dziedzica. Jak poprawi skoki, będzie bardzo dobry w kombinacji. Ze skoczków, moim zdaniem, najlepiej zapowiada się Samek. Ale musi jeszcze dużo trenować, „obetrzeć" się na różnych skoczniach, nabrać rutyny.

Brak opieki

— Wogóle odnoszę wrażenie, że naszym narciarzom brak jest dostatecznej opieki. Przecież od zawodnika wymaga się dużo. Musi przede wszystkim ciągle trenować — ale musi też z czegoś żyć.

— Obawiam się — ciągnie Marusarz — że nasze narciarstwo nie rozwija się zbytnio w szerz, nie mówiąc już o przygotowywaniu sobie klasy wyczynowej, która w tej chwili, moim zdaniem, jest skromna i stosunkowo jeszcze bardzo słaba. Zresztą najbliższa przyszłość to pokaże.

— Gdzie i kiedy, tego nie wiem, bo nie dostałem od tej pory żadnych instrukcji, żadnego programu tegorocznych imprez narciarskich w kraju. Siedzę w Karpaczu, buduję skocznię, mam wszystkie, tak dobrze nam znane, kłopoty dnia powszedniego, złączone z troską o rodzinę.

— Jeśli przeto — kończy Marusarz — waham się z tym wyjazdem zagranicę, — to właśnie to są powody główne. Nie chcę się jeszcze wycofać z czynnego narciarstwa — ale jak się tak losy układają, to być może, że będę musiał.

★

Tyle Stanisław Marusarz o sobie. Nie jesteśmy w stanie sprawdzić, czy nasz Czytelnik odniesie to samo wrażenie, jakie myśmy odnieśli po rozmowie z naszym narciarskim asem.

Staszek jest rozgoryczony. Ma ku temu niewątpliwie powody — i to właśnie sygnalizuje, że jest tu coś nie w porządku.

Jakże to — czyżby zarówno klub Staszka — Sekcja Narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego, jak i Polski Zw. Narciarski zapomnieli o jednym z najlepszych skoczków Europy (zapewne jeszcze i dziś) — czyżby już w niepamięć poszło jego 19-cie lat startów i długie pasmo triumfów, których przysporzył barwom polskim? Czyżby uważano, że Staszek Marusarz dziś zaledwie 33-letni mężczyzna kwalifikuje się już do lamusa, kiedy on sam twierdzi, a my z tej krótkiej z nim pogawędki wnioskujemy, że jest nie tylko pełen sił, ale także pysznej dynamiki i że nie ma w nim cienia megalomanii tylko stłumiona (przez kogo? — dlaczego?) chęć zrywu na deskach na skocznię w silnej konkurencji?... I, że trochę ma żalu i zadużo kłopotów w walce o byt.

Sądzimy, że to jest jakieś chwilowe nieporozumienie, które się rychło wygładzi. O Staszku Marusarzu chcemy jeszcze słyszeć — bo słyszeć o nim możemy. (sg).

Polska w rozgrywkach o Puchar Davisa

Czy jednak trochę nie zapóźno

rozpoczynają się ogólne przygotowania?

OTRZYMALIŚMY z Polskiego Związku Tenisowego z Krakowa następujący komunikat, który z pewnymi skrótami zamieszczamy:

„Polski Zw. Tenisowy na podstawie zezwolenia udzielonego przez PUWF i PW zgłosił w tym roku Polskę poraz pierwszy po wojnie do rozgrywek o Puchar Davisa.

Celem przeprowadzenia intensywnej zaprawy zawodników, którzy wezmą udział w tej konkurencji. PZT. zamierza zorganizować obóz treningowy w krytej hali w Krakowie lub Gliwicach, a następnie wysłać Skoneckiego i Hebdę wraz z Jadwigą Jędrzejowską na turnieje międzynarodowe na Rivierę francuską do Beaulieu s-M., Monte Carlo, Nicea i Cannes.

Pierwszy z tych turniejów rozpoczyna się 24 marca, a ostatni kończy się 20 kwietnia".

Zamierza — to mało

Tyle komunikat, co do treści którego nasuwa się szereg uwag. Przede wszystkim bardzo ogólnikowo brzmi zapowiedź na temat wstępnych treningów w hali. PZT. zamierza je zorganizować, czy zorganizuje? I kiedy? Mamy już koniec stycznia. Gracze, jeśli mają serio myśleć o przygotowaniach, winni zaprawę zimową rozpocząć (i to najpóźniej) w początkach lutego, by mieć później nieco odpoczynku przed wyjazdem na Jasny Brzeg. Tam zaś nie mogą przybyć wprost z pociągu na pierwszy turniej, lecz ze dwa tygodnie winni potrenować. Czyli, że wyjazd powinien nastąpić w pierwszych dniach marca.

Trochę późne są terminy turniejów na Rivierze. O ile wiemy, przed wojną wyjazdy takie miały miejsce w początkach lutego (najpóźniej) — luty i część marca był okresem zaprawy na Jasnym Brzegu. Tak robią zresztą wszyscy europejscy gracze, biorący udział w grach pucharowych.

Na maj musimy być „fit"

Pierwsza tura Pucharu rozpoczyna się w pierwszych dniach maja. Ostatni z projektowanych turniejów na Rivierze kończy się, jak podano, 20 kwietnia. I, co? I zaraz z tego turnieju do wagonu, a z wagonu nieomal, że wprost na mecz o Puchar?

Do tej pory do PUWF nie wpłynęły żadne pisma z prośbą o rozpoczęcie starań o paszporty zagraniczne dla graczy. Czy PZT. sądzi, że te sprawy załatwia się na kolanie?

Szkoda, że PZT. nie chciał się porozumieć z Tłoczyńskim, który też wyjeżdża z Londynu na treningi na Rivierę. Wyjeżdża zresztą już w lutym. Rozumiemy, że Tłoczyński w rb. nie będzie mógł być zgłoszony w barwach naszej drużyny do walk Pucharowych (a szkoda) — ale zawsze, kontakt ten można by było nawiązać. A może PZT. mógłby ułatwić Tłoczyńskiemu powrót do kraju, bo o ile wiemy, Ignaś ciągle tego pragnie?

To chyba plotka

Jeszcze na zakończenie jedna uwaga — zresztą już na marginesie. Chodzą słuchy jako by istniał projekt, że zespół polski zagra o ile losowanie wyznaczy nam rozgrywkę w kraju. Jeśli zagranicą — oddamy grę w. o.

Sądzimy, że jest to chyba bezpodstawna plotka. Zespół nasz istotnie nie będzie w tym roku silny, ale skoro dla prestige'u zgłaszamy się w ogóle do rozgrywek, to już dla tego samego prestige'u nie możemy rejterować z trudniejszej pozycji, którą stanowiłaby gra na obcym terenie.

Szansami naszych graczy zajmiemy się, kiedy projekt nabierze silniejszych rumieńców. W tej chwili wiemy jedynie, że Skonecki bawi gdzieś w górach wraz ze swymi kolegami z Legii. Hebda nic jeszcze o projekcie nie wie.

7 ST. G.

Warszawa i Kraków triumfują

w mistrzostwach klubów robotniczych

(Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego").

OLSZTYN, (Tel. wł.) — W hali sportowej Wojewódzkiego Urzędu WF i PW w Olsztynie, jedynej tego rodzaju w Polsce, odbyły się 25 i 26 b. m. pierwsze, powojenne, ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych przy udziale 87 zawodników, reprezentujących 19 klubów, zrzeszonych w ZRSS.

Dwudniowa batalia zgromadziła na starcie szereg czołowych zawodników polskich z Mitan, Adamczykiem, Duneckim, Dzwonkowskim, Piluchem, Łapińskim, Stachowiczówną i innymi na czele.

W punktacji ogólnej, w konkurencjach męskich, zwyciężył RKS Skra Warszawa. Konkurencje kobiece zakończyły się zdecydowanym sukcesem zespołu RKS „Legia" Kraków.

Otwarcia zawodów dokonał dyrektor Wojewódzkiego Urzędu WF i PW Giedgowd. Następnie imieniem zarządu głównego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych przemówił tow. Gutowski, poczym po odśpiewaniu „Roty" i defiladzie rozpoczęto zawody. Biegi mężczyzn na 800, 1.500 i 3-000 m.

Wobec dużej ilości zgłoszeń przy wąskiej bieżni rozegrano w grupach, przyczym zdecydował o zwycięstwie lepszy czas. W biegach krótkich, skokach i w rzutach przeprowadzono rozgrywki systemem eliminacyjnym.

DOBRE WYNIKI

W pierwszym dniu na czoło rozgrywek wysunęła się eliminacja biegu na 1.500 m mężczyzn, zakończona po zaciętej walce zwycięstwem Dzwonkowskiego (Zryw, Włocławek) w czasie 4 m. 30 sekund przed Nierobą OMTUR Katowice 4:32,5. W półfinale w skokach w dal Adamczyk (KKS Odra) uzyskał 6,40 m.

Drugi dzień przyniósł również kilka dobrych wyników. Łapiński (RKS Skra Warszawa) wygrał 800 m w hali w dobrym czasie 2,15. Dzwonkowski uzyskał na 3.000 m doskonały czas 9,45.

Wyniki techniczne obu dni:

Skok w dal kobiet: Mitan (Legia, Kraków) 4,52 m, Gebolisówna (Batory, Chorzów) 4,46, Brocek (Gedania, Gdańsk) 4,36.

1.500 m mężczyzn: 1) Dzwonkowski (Zryw, Włocławek) 4,30. 2) Nieroba (OMTUR, Katowice) 4.32,5. 3) Maysner Zdzisław (RKS Skra, Warszawa) 4.43,7.

Sztafeta wahadłowa kobiet 4×50 m: 1) RKS Legia, Kraków 32,6 w składzie: Mitan, Turcza, Pieczara, Stachowicz. 2) Okręg ZRSS Gdańsk 35,1.

W rzucie kulą mężczyzn: 1) Adamczyk (KKS Odra, Wrocław) 12,41. 2) Zieleniewski (Gedania) 12,05. 3) Białowąs OMTUR, Warszawa 11,86.

Skok wzwyż kobiet: 1) Mitan (Legia, Kraków) 1,30. 2) Pieczara (Legia, Kraków) i Brocek (Gedania) 1,15.

Skok w dal mężczyzn: 1) Adamczyk (Odra, Wrocław) 6,40. 2) Zaremba (Pomorzanin) 5,57. 3) Wendt (Gedania) 5,65. Skok o tyczce. 1) Mucha (Czeladź) 3,20. 2) Majcherczyk (Czeladź) 3,10. 3) Wichrowski (Skra, Warszawa) 3.

Sztafeta męska wahadłowa 4×50: 1) Zryw (Włocławek) 27,9. 2) Gedania (Gdańsk) 28,1. 3) Skra (Warszawa) 28,6.

50 m kobiet: 1) Mitan Legia (Kraków) 7,3. 2) Serafin (OMTUR Lignica) 7,5. 3) Brocek (Gedania) 7,6.

60 m mężczyzn: 1) Adamczyk (Odra) 7,4. 2) Zaremba (Pomorzanin) i Krawczyk (Batory) 7,5. 3) Dunecki (Pomorzanin) i Olszewski (Gedania) 7,6.

800 m mężczyzn: 1) Łapiński Skra (Warszawa) 2,15,6. 2) Sysak OMTUR (Łódź) 2,18.5. 3) Grabowski Skra (Warszawa) 2,18,7.

Rzut kulą kobiet: 1) Dutkówna (PAFAWAG) 9,38. 2) Mitan (Legia) 8,55. 3) Stachowicz (Legia) 8,41.

Trójskok: 1) Białowąs Abramski OMTUR (Warszawa) 12,08. Mokwiński OMTUR (Łódź) 11,55, Wichrowski Skra (Warszawa) 11,22.

500 m pań: Brocek (Gedania) 7,44,7. Burandt Zryw (Gdańsk) 7,48,9 i Kudlakówna Skra (Warszawa) 7,49.

3.000 m mężczyzn: Dzwonkowski Zryw (Włocławek) 9,45,5, Zadrożny (Saturnin) 10,18. Kowalski (Saturnin) 10,20,1. Skok wzwyż mężczyzn: Adamczyk KKS (Odra) 1,65. Zieleniewski (Gedania) 1,60. Olszewski (Gedania) 1,60.

W punktacji ogólnej w konkurencjach męskich zwyciężył RKS Skra (Warszawa) 36 pkt. przed Gedanią (Gdańsk) 32 i pół pkt. i Zrywem (Włocławek) 29 pkt.

W konkurencjach kobiecych zwyciężyła wysoko RKS Legia (Kraków) 55 pkt. przed Gedanią (Gdańsk) 22 pkt. i OMTUR (Lignica) 10 pkt.

S. Rzeszot.

Nowe władze piłkarzy stolicy

A. Nowakowski prezesem WOZPN

Wczoraj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Warsz. Okr. Zw. P. N. z udziałem delegatów prawie wszystkich klubów. Zebranie trwało ok. 9 godz. przy czym najwięcej czasu zajęły wybory nowych władz. Przewodniczył zebraniu dyr. Z. Ogrodzki, asesorami byli Romanowski i mjr. Kublin, sekretarzem Badowski.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu z dotychczasowej działalności, udzielono mu na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorium przez aklamację oraz zatwierdzono preliminarz budżetowy na r. 1947.

Wniosku o podwyższenie ilości klubów w kl. A do 16 nie rozpatrywano, wobec wycofania go przez Zarząd; wniosek Bzury, by koszty zawodów ponoszone były tylko przez jeden klub (gospodarza), a nie, jak dotychczas wspólnie, upadł; wnioski — o wystąpienie na Walnym Zebraniu PZPN przeciwko utworzeniu ekstraklasy oraz o podwyższenie karencji do 2 lat również nie znalazły aprobaty zebranych. Wnioski Mokotowa o pozostawienie tego klubu w klasie A wzgl. o zarządzenie dodatkowej eliminacji z Syreną, nie przeszły.

W wyborach nowych władz Okręgu, na przewodniczącego Zarządu wybrano minimalną większością głosów prof. Ciszewskiego. Sprawa kandydatów na członków zarządu, mimo długotrwałych narad nie dała rezultatu. Zgłoszono 3 listy, z których żadnej nie poddano pod głosowanie, ponieważ w miarę sprawdzania przyjmowania kandydatów, uległy one dekompletowaniu, a poprzednio powzięto uchwałę głosowania nie na poszczególnych kandydatów, lecz na listy.

Przedstawiciel klubów, zrzeszonych w ZRSS zgłosił zastrzeżenie przeciwko jednemu z kandydatów, zgłoszonemu, na obu innych listach oraz oświadczył, że delegaci tych klubów opuszczą zebranie na wypadek przejścia jego kandydatury. Kilkuminutowa konferencja wnioskodawców list nie dała rezultatu, a sporna kandydatura nie została wycofana, część więc delegatów opuściła zebranie.

Wybrany przed godziną prezes prof. Ciszewski zgłosił wobec tego rezygnację.

Po dalszych naradach i głosowaniu wybrano przewodniczącym zarządu dotychczasowego kpt. zw. Alfreda Nowakowskiego. Ten przyjął mandat z zastrzeżeniem jednak, że pełnić go będzie do czasu wyboru nowych władz czego dokona w innych warunkach najbliższe nadzw. Walne Zebranie WOZPN.

W skład zarządu weszli: mjr. Czarnik, Romanowski, Milewski, Laskowski, Ant. Kujawa, Wasilewski, Beker. Przewodniczącym WG. i D. wybrano ponownie L. Niewiadomskiego, członkami: Domańskiego, Szulca, Gandysa, Del'dę, Rajdna, Jachimskiego, Ciesielskiego, Cieślaka, Al. Kujawę, Maasznera i Staworzyńskiego.

Legia - Polonia 10:6

W sobotę na ringu YMCA zadebiutowały dwa młode zespoły bokserskie stolicy Legia i Polonia. W tej chwili jeszcze nie czas na krytykę — raczej trzeba cieszyć się, że dwa stare kluby wznawiają tradycję pięściarskie. Ciekawy był start w ciężkiej Odzieńca, który ma doskonałe warunki, aby wybić się w przyszłości na czoło naszych ciężkich wag.

Pierwszy po wojnie mecz bokserski pomiędzy Legią i Polonią dał rezultat 10:6. W muszej Puszko (L) pokonał Petykę II, w koguciej Petyka I wygrał na punkty z Wiklińskim (L), posyłając go w II r. do „8" na deski. W piórkowej Polonia uzyskała punkty walkowerem. W lekkiej I odbyła się najciekawsza walka pomiędzy Spiołkiem a Marciniakiem. Marciniak był zbyt szybki dla polonisty, który na skutek tego trafiał niecelnie. Wygrał Spiołek, choć Marciniak niewątpliwie zasłużył na remis. W II lekkiej Kamiński (L) znokautował w I-ej rundzie Sokulskiego W półśredniej Żurawski (L) wygrał z Kosinowem. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. W średniej Kowalski wygrał z Krassowskim (P). Krassowski poddał się w II r. po jednym twardym ciosie, mimo, że prowadził na punkty.

W ciężkiej Legia wystawiła Odzieńca, ważącego 99 kilo, nic więc dziwnego, że już w I-ej rundzie znokautował on Owczarka, lżejszego o 16 kilo. W ringu dobry dzień miał p. Sucharda.

OZPN w Częstochowie w nowym składzie

CZĘSTOCHOWA, 26.1. (tel. wł.). Walne roczne zgromadzenie częstochowskiego OZPN postanowiło w wyniku 5-cio dniowych obrad położyć w pierwszym rzędzie nacisk na szkolenie juniorów i sprowadzić trenera. W imieniu zarządu złożyli sprawozdania prezes częstochowskiego OZPN, dyr. Hyla, sekretarz Filus, skarbnik Sowała, przewodniczący WGiD — Szmekiel, oraz w imieniu WS — Helman.

W miejsce ustępujących członków zarządu wybrano inż. Malinowskiego, Kowalskiego, Bohusza i Woźniaka, a do wydziału gier i dyscypliny — Kochla, Majewskiego, Kuryńskiego i Kamińskiego. Do komisji rewizyjnej zaś — Federaka i Organkę.

Zdecydowano, iż po rozgrywkach tegorocznych opuszcza klasę A dwie drużyny, zaś z B-klasy zaawansuje tylko jedna, ograniczając A-klasę do 6 drużyn.

Nagrodę częstochowskiego OZPN za najlepsze wyniki otrzymał KS Legion. Prezesem częstochowskiego OZPN jest w dalszym ciągu prof. Hyla.

Porażka KTH na Śląsku

KATOWICE, 26. 1. (Tel. wł.) — Siemianowiczanka — KTH 7:4 (2:1, 3:2, 2:1). Pierwsza po wojnie gościna na Śląsku drużyny hokejowej z Krynicy zakończyła się jej porażką w spotkaniu z mistrzem Śląska Siemianowiczanką, która przez cały czas meczu miała wyraźną przewagę, górując nad przeciwnikiem zgraniem i szybkością.

Trzy k.o. w Częstochowie

CKS gromi OMTUR z Rzeszowa 13:3

CZĘSTOCHOWA, 26.1. (tel. wł.). Bokserzy CKS-u odnieśli wysokie zwycięstwo, choć naogół nie wypadli zadawalniająco.

W wadze muszej Strychalski (CKS po nieciekawej walce, pokonał na punkty Szonpaka. W koguciej — Frymus (CKS), lepszy technicznie, zmusił do poddania się w trzeciej rundzie brzydko walczącego Sowę. W piórkowej Chudy (CKS), demonstrując dobrą formę, znokautował w drugiej rundzie Pasternaka.

Najładniejszą walką meczu była walka pomiędzy Żakiem (OMTUR) a Marciniakiem. Sędziowie przyznawali zwycięstwo Żakowi, co krzywdzi częstochowianina. W półśredniej — Warwas (CKS) zdobył punkty walkowerem wobec braku przeciwnika. Walka w średniej pomiędzy Bergiem (CKS), a Kaczorowskim zakończyła się zwycięstwem Berga przez k. o. w trzeciej rundzie. W półciężkiej Morawski (CKS) znokautował w pierwszej minucie Lubieńskiego. Częstochowski Carnera — Nyga, zdołał uzyskać zaledwie remis z Kwiatkowskim.

W ringu sędziował Borski (Śląsk) na punkty Winiarski (Kraków). Mróz i Rzerzuchowski (Poznań). Widzów 1500.

AKS (Chorzów) — Sarmacja (Będzin) 9:3 (2.3). W meczu towarzyskim finalista zeszłorocznych rozgrywek o mistrzostwo Polski pokonał wysoko jesiennego mistrza okręgu zagłębiowskiego.

Jubileuszowe Walne Zebranie Polskiego Zw. Kolarskiego

Jubileuszowe Walne Zebranie Związku Kolarskiego zgromadziło w sali Miejskiej Rady Narodowej w Warszawie przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski.

Uroczystości rozpoczęto nabożeństwem za spokój dusz poległych na polu chwały żołnierzy-kolarzy, oraz pomordowanych w obozach śmierci i innych kaźniach germańskich.

Zebranie otworzył prezes P. Z. Kol. F. Gołębiowski, witając wiceprezydenta stolicy płk. Kotwicę-Skrzypka, przedstawiciela Zw. Rob. Stow. Sport. i KCZZ posła dra Z. Zajączkowskiego, posła Gajewskiego, prezesa Polskich Zw. Sp. inż. A. Lotha, przedstawicieli Zw. Motocyklowego Mączyńskiego, Zw. Tenisowego Chalier, T. G. „Sokół" Surałę, WTC. Zdz. Gędziorowskiego oraz wszystkich prezesów okręgowych Związków Kolarskich.

W przemówieniach przedstawicieli władz miejskich i posłów wyrażała się przede wszystkim troska o uzyskanie w stolicy terenu pod budowę toru kolarskiego.

Po przemówieniach nastąpiło uroczyste wręczenie pośmiertnych odznaczeń kolarskich poległym za sprawę, oraz żyjącym działaczom i zawodnikom.

Zaproszonym gościom przedstawiono tegorocznych mistrzów Polski: Kupczaka, Beka i Kluja oraz dawnych Wiśniewskiego, Napierałę, Włodarczyka i pierwszego mistrza odrodzonej Polski inż. Fr. Szymczyka.

Dokończenie obrad nastąpi w poniedziałek w sali Miejskiej Rady Narodowej o godz. 10-ej rano.

Piłkarze śląscy mają swoje władze

KATOWICE, 26. 1. (Tel. wł.) — W niedzielę odbyło się roczne walne zgromorzenie ŚLOZPN. Miało przebieg spokojny, i nie przyniosło żadnych rewelacji.

Liga śląska projektowana przez WD i G nie uzyskała aprobaty ogółu i w bieżącym roku nie zostanie utworzona. Stary zarząd z małymi zmianami został ponownie wybrany.

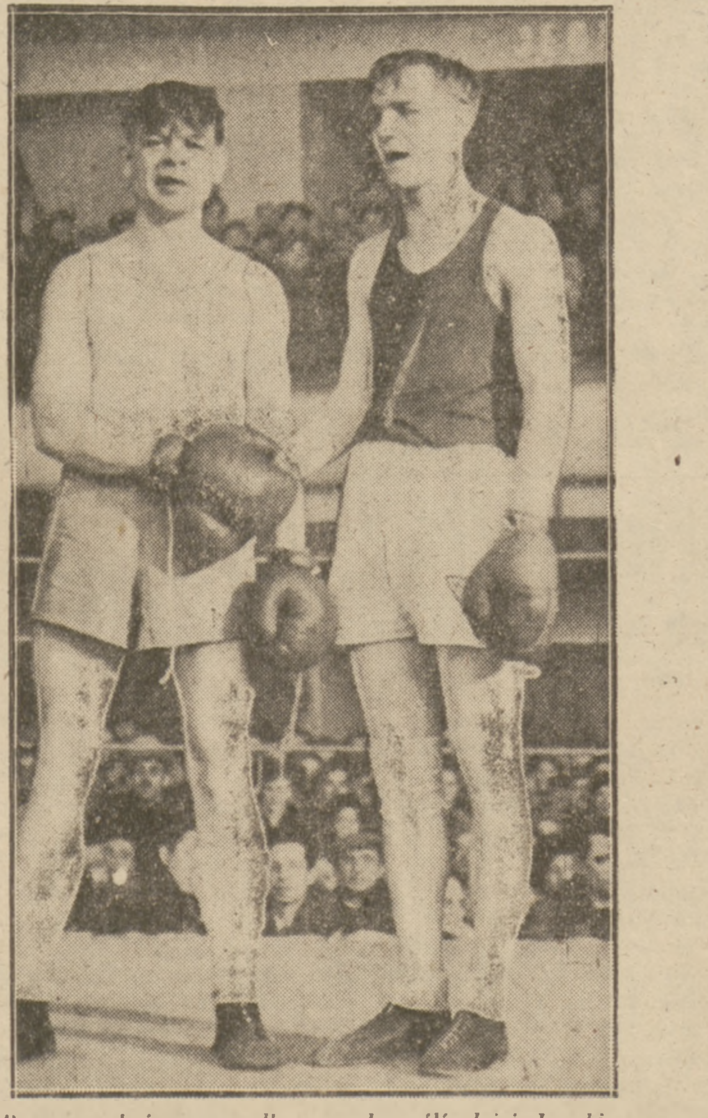
Na pierwszego prezesa wybrany został nadal wice-wojewoda śląsko-dąbrowski, płk. Ziętek, I-ym wiceprezesem został pos. Roman Stachoń. Kapitanem sportowym pozostał nadal Zygmunt Alfus.

WMKS (Katowice) — KS RKU (Sosnowiec) 7:4 (4:1). Dwaj kandydaci na wejście do I-gi zmierzyli się w meczu towarzyskim w Sosnowcu. Mecz zakończył się zwycięstwem WMKS-u dzięki słabej grze bramkarza rezerwowego RKU, który był największym winowajcą porażki drużyny sosnowieckiej. Bramki dla WMKS zdobyli: Biela 2, Wróbel 2, Niemczyk, Mydłowiecki i Blacek po jednej. Dla RKU: Pilarek 2 i Siech 2. Widzów 3 tys.

Niedzielne wyniki o drużynowe mistrzostwa w boksie

Szymura nokautuje Archackiego

na meczu Grochów - Warta 11:5



Po gongu, kończącym walkę w wadze półśredniej, Jarecki (Warta) ściska dłoń swego pogromcy — Majewskiego (Grochów — w ciemnej koszulce). Obaj pięściarze w ramach niedzielnego spotkania w Warszawie o drużynowe mistrzostwo Polski stoczyli dawno niewidzianą dżentelmeńską i piękną walkę — nic przeto dziwnego, że uwiecznił ich obiektyw naszego fotoreportera.

JAK było do przewidzenia mecz Grochów – Warta wyg ali gospodarze i w dość wysokim stosunku 11:5. Spodziewaliśmy się jednak spotkania stojącego na nieco wyższym poziomie, mieliśmy również nadzieję na oglądanie kilku ciekawych pojedynków, które nie doszły do skutku.

Drużyna poznańska w składzie, w którym zaprezentowała się w Warszawie — nie jest zespołem groźnym — ma bowiem wiele słabych punktów. Jest to dziś zlepek złożony z: 1) młodych — początkujących zawodników, 2) z weteranów, którzy jeszcze są w pełni formy, 3) z weteranów, którzy już w tej chwili nie mogą sprostać młodości swych przeciwników. Dlatego też naszym zdaniem, w tego rodzaju składzie Warta nie może liczyć na poważne sukcesy.

Z młodych, dobrze zapowiada się Szymański, ale jeszcze brak mu rutyny i jest zbyt młody na ciężkie walki. Polus przeszedł już Rubikon — zdaje się, że i Jarecki cofa się w swym rozwoju pięściarskim. Szymura niestety walczył zbyt krótko — ale wydaje się, że znajduje się przed meczem z Czechosłowacją w dobrej formie. Klimecki też zbyt krótko produkował się na ringu — i nie miał godnego sobie przeciwnika.

Niestety Koziołka spotkało nieszczęście, gdyż umarł mu ojciec i nie mógł stawić się w stolicy. Nie stanął również na ringu Sobczak, którego kierownictwo Warty nie chciało narażić na ewentualną kontuzję w walce z Kolczyńskim. Szkoda również, że Klimecki nie spotkał się z Archackim — walka taka miałaby sens przed meczem z Czechosłowacją, natomiast mecz z Szymurą nie wnosił w układzie sił pięściarstwa polskiego nic nowego. Ani na chwilę nie przypuszczaliśmy, aby Archacki mógł zdetronizować Szymurę.

Zespół Grochowa, jak zwykle opierał się na kilku mocnych punktach. O wysokim zwycięstwie zaważyła doskonała forma Majewskiego. Pięściarz ten poczynił b. duże postępy techniczne i był właściwie cichym bohaterem spotkania. Wystawienie Burchackiego na poważne spotkane jest chyba jakimś nieporozumieniem w kierownictwie klubu.

WSTYD!

Część publiczności warszawskiej tym razem nie zdała egzaminu. Rzucenie butelką w Szymurę było chyba aktem jakiegoś dzikiego człowieka lub zupełnie zamroczonego alkoholem Reprezentant Polski nie zasługiwał na takie przyjęcie w stolicy.

W muszej Malak (W) zremisował z Patorą. I runda jest przeprowadzona ostrożnie. Patora poluje na krótkie ciosy z lewej i prawej: Poznańczyk nastawiony jest na kontrę. Starcie kończy się nieznaczną przewagą Patory.

Druga runda upływa pod znakiem przewagi Patory, który lokuje ciosy w górę i korpus, ale Malak trzyma się b. dobrze — jest przytomny i wykorzystuje dogodne momenty, aby kontrować. W 3 r. Malak demonstruje ładny finisz. Notujemy szereg wymian ciosów, w których ostatnie słowo po większej części należy do Patory. Patora mimo, że miał słaby dzień i nie potrafił „wejść" w przeciwnika, jednak był bezwarunkowo lepszy i naszym zdaniem należało mu się zwycięstwo.

W koguciej Szadkowski (G) wygrał z długoręcznym Szymańskim. Szymański ma dobre zadatki na pełnowartościowego boksera — dziś jeszcze ma wiele braków i pozostawia zbyt dużo luk w gardzie. Dlatego też Szadkowski trafiał go bez wielkiego trudu, a w drugiej rundzie posłał na deski do „8". Już w I-ej rundzie poznańczyk otrzymał uderzenie w nos, które musiał b. odczuć. W 3 r. młodziutki Szymański b. dobrze finiszuje i Szadkowski inkasuje wiele ciosów — w sumie jednak bokser Grochowa wygrał zupełnie wyraźnie.

W piórkowej Sobkowiak (G) zwyciężył Wojnowskiego. Zwycięstwo to nie przyszło łatwo Sobkowiakowi. Wojnowski od czasu do czasu niespodziewanie kontrował i Sobkowiak nie uchronił się od kilku czystych uderzeń. I-a runda upływa w walce na dystans, w której góruje warszawianin — dzięki nagłym doskokom. W II r. Sobkowiak dwa razy po kontrach poznańczyka traci równowagę i pada. Starcie to ma charakter wyrównany — obaj bokserzy zostają w czasie tej rundy kontuzjowani nad oczami. W III r. walka b. zażarta — Sobkowiak trafia teraz dużo.

CIEŃ POLUSA

Komuda (G) wypunktował Polusa. Szczerze mówiąc, przykro było oglądać ex-mistrza Europy, który dziś czyni na ringu wrażenie starszego pana, który uprawia boks, aby zbytnio się nie roztyć. Po niegdyś znakomitym zawodniku pozostały tylko wspomnienia. Od czasu do czasu wypuszczał wprawdzie swoje niegdyś tak znakomite lewe — ale nie umiał ich poprzeć prawymi. Mamy wrażenie, że Polus stracił odporność na ciosy i nawet lekkie uderzenia Komudy sprawiały mu przykrość. Nadto nie ma zupełnie kondycji fizycznej. Komuda wygrał wszystkie rundy bez zbytniego wysiłku, górując przede wszystkim szybkością. Polus chciał ratować się w zawrciach, ale i z bliska przegrywał pojedynki.

W półśredniej Majewski (G) wypunktował Jareckiego. Już w I-ej rundzie rysuje się przewaga techniczna i taktyczna Majewskiego, który walczy b. spokojnie i uważnie, wyłapując luki w gardzie Jareckiego. W II r. Jarecki wygrywa kilka wymian ciosów i uzyskuje lekką przewagę, natomiast w 3 starciu Majewski staje się panem sytuacji i jego lewe co chwila dochodzą do celu. W sumie Majewski wygrał zupełnie wyraźnie.

NIESPODZIEWANY NOKAUT

W średniej Kolczyński zdobył punkty w. o. na skutek nie stawienia się Sobczaka.

W półciężkiej Szymura w I-ej r. znokautował Archackiego. Szymura natychmiast po gongu narzucił tempo dawno u niego nie oglądane. Nacierał z furią, ale Archacki opanowuje sytuację i sam przechodzi do kontrnatarcia. Walka toczy się ze zmiennym szczęściem i jest wyrównana. Nagle pod koniec rundy Archacki jakby cfonął się krok w tył i zupełnie odsłonił. Wówczas Szymura szybko doskakuje, niespodziewanie uderza go w szczękę. Archacki pada i mimo wysiłków nie może wstać. Mieliśmy wrażenie, iż Archacki sądził, że nastąpiła komenda „puść" nie był przygotowany do ataku.

Tak, czy owak, zwycięstwo Szymury było zupełnie prawidłowe, a dzikie i niekulturalne zachowanie się części publiczności było niepotrzebnym przykrym zgrzytem.

W ciężkiej Burchacki (G) poddał sie Klimeckiemu w I-ej rundzie — a właściwie Burchacki obraził się na sędziego, który mu udzielił ostrzeżenia i zadecydował, że dalej walczyć nie będzie.

Wreszcie trzeba podkreślić, iż drużyna Warty przybyła do Warszawy dopiero w niedzielę o 8-ej rano i jazda nocna niewątpliwie wpłynęła na kondycję zawodników.

Sędziował w ringu b. dobrze p. Kubiak z Łodzi. Na punkty Sierota (Łódź), Federowicz (Śl) i Lewicki (Toruń). Widzów ok. 6000.

K. Gryżewski

Czortek zremisował z Krzemińskim w Toruniu

TORUŃ, 26.1 (Tel. wł.). Radomiak — Gryf 10:6 w boksie. Widzów 3 tys. Najładniejszą walką było spotkanie w wadze piórkowej pomiędzy Czortkiem a Krzemińskim. Mimo, że Krzemiński ostatnie dwa tygodnie chorował, wypadł doskonale na tle Czortka. Walka stała na dobrym poziomie prowadzona w szybkim tempie. Po pierwszym wyrównanym starciu w drugim lekką przewagę ma toruńczyk, natomiast trzecia runda należała do Czortka.

Wyniki techniczne. w muszej Szulc II (R) przegrał na punkty z Gumowskim (G). W koguciej Przybytniewski (R) wygrał walkowerem z Grabowskim z powodu nadwagi. W piórkowej Czortek z Krzemińskim stoczyli walkę nierozstrzygniętą. W lekkiej Kłosiński wygrał z Krzyżanowskim. W półśredniej — Wasiak (R) znokautował Eklera w 1 r. Kruk (R) wygrał w drugiej rundzie z Błędowskim przez k. o. W półciężkiej Drabkowski (R) zremisował ze Stockim. W ciężkiej Kroż (R) przegrał na punkty ze Sworzyńskim.

Wisła-PKS (Wrocław) 9:7

Burzliwy mecz w Krakowie

KRAKÓW, 26.1 (Tel. wł.). Zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegrane w niedzielę w Krakowie miały przebieg niesłychanie burzliwy. Po czwartej walce doszło do ubolewania godnych zajść: część publiczności, niezadowolona z ogłoszonego wyniku, przyznającego zwycięstwo zawodnikowi wrocławskiemu Waludze, gwizdami i krzykami protestowała przeciwko temu werdyktowi sędziowskiemu.

W pewnym momencie rzucono na ring flaszkę z wódką, która rozpryskując się oblała sędziego Gruszczyńskiego z Poznania. Odłamek kamienia, który również padł na ring, zranił w policzek sędziego ringowego, dyr. Zapłatkę z Katowic.

Na widowni powstała bójka, gdy okazało się, że flaszkę miał rzucić jeden z będących w nietrzeźwym stanie widzów. „Miotaczem" tym miał być podobno znany piłkarz krakowski i reprezentacyjny zawodnik Polski, Mieczysław Gracz (Wisła), któremu z pomocą przyszedł drugi pijak. Awanturę zlikwidowała milicja. Śledztwo w toku.

Podkreślić należy energiczną postawę sędziego ringowego, Zapłatki, który w najgorętszym momencie przemówił do publiczności, grożąc, że jeśli jakikolwiek przedmiot padnie na ring zawody zostaną przerwane i odbędą się bez udziału publiczności.

Wyniki walk od muszej do ciężkiej były następujące: (na pierwszych miejscach zawodnicy PKS): Kuranda pokonał Zagórnego na punkty. Simonowicz zremisował z Basterem. Kubiak przegrał przez k. o. w 3-ej rundzie z Gromalą. Walkę przerwał sędzia ringowy z powodu rażącej przewagi Gromali. Waluga wygrał na punkty z Dudzikiem. Dudzik zasłużył na wynik remisowy.

Rinkiewicz przegrał przez techniczny k. o. w 3-ej r. do Natkańca. Korboń przegrał przez t. k. o. do Matuły, Borodykiewicz przegrał na punkty do Żbika. Ciećwierz wygrał przez k. o. w 2-ej r. z Kolutem.

Sędziował w ringu doskonale dyr. Zapłatka, na punkty Gruszczyński z Poznania, Markowski i Brabański ze Śląska. Widzów ponad 4 tysiące.

Pyrrusowe zwycięstwo Ślązaków

„Batory" wygrywa z H.C.P. 9:7

POZNAŃ, 26.1. (tel. wł.). W niedzielę wieczorem odbył się w Poznaniu mecz bokserski z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwa Polski pomiędzy drużynami RKS Batory (Chorzów) a HCP Poznań, zakończony zwycięstwem gości, w stosunku 9:7. Goście byli zespołem wyrównanym, górującym nad ósemką gospodarzy rutyną. Z zawodników Batorego najwięcej podobał się doskonały Nowara, dobrze wypadli Kusz i Manecki Słabo natomiast zaprezentował się Bazarnik, który natrafił w ambitnie walczącym Fronckowiaku na groźnego przeciwnika.

W drużynie poznańskiej najlepiej wypadł Fronckowiak w muszej i Krauze w półciężkiej.

W muszej Bazarnik wygrał na punky z b. dobrym Fronckowiakiem (HCP).

W koguciej Miodowicz (HCP) wygrał zasłużenie z Góreckim (Batory). Poznańczyk był lepszy technicznie i dobrze punktował z pół dystansu słabo kryjącego się Ślązaka.

W piórkowej Mierzwa (B) przegrywa wysoko na punkty z Rożkiem (HCP).

W lekkiej Manecki (B) zremisował z Degorskim (HCP).

W półśredniej spotkanie Kusz (B) i Wiencław (HCP) zakończyło się już w I-ej rundzie zwycięstwem Ślązaka. W średniej Rapiński (HCP) nie był przeciwnikiem dla Nowary (B). Zwycięża wysoko na punkty Nowara.

W półciężkiej (B) poddaje się po pierwszej rundzie Krausemu (HCP). W ciężkiej walka między Kubicą (B) i Cwojdzińskim (HCP) kończy się minimalnym zwycięstwem Ślązaka na punkty.

Sędziował w ringu Urbaniak z Poznania, na punkty Dobrzański (Gdańsk), Lewicki (Warszawa) i Gieret (Poznań). Organizacja bardzo sprawna. Widzów około 2 tysięcy.

Sztolc nokautuje we Wrocławiu

WROCŁAW, 26.1 (Tel. wł.). Odbył się mecz bokserski pomiędzy Pomorzaninem z Torunia a miejscowym Pafawagiem. Zawody zakończyły się zwycięstwem pięściarzy miejscowych w stosunku 11:5. Wyniki techniczne: musza Faska (Opole) wygrał na punkty z Dukowskim; kogucia: Czajkowski pokonał Mignichą; piórkowa: Kozłowski przegrał walkowerem na skutek nadwagi Brzeskiego; lekka: Górski wygrał na punkty z Krzemińskim; w drugiej parze wagi lekkiej Sztolc znokautował w trzecim starciu Bezczyńskiego; półśrednia: Kamiński zremisował z Zakrzewskim; średnia. Drabiarski wygrał wysoko na punkty ze Skalnym; w półciężkiej Wolski przegrał na punkty do Miniakowskiego.

WROCŁAW, 26.1 (Tel. wł.). W rewanżowym meczu o mistrzostwo klasy B Odra pokonała Burzę 9:7.

Rezerwowe spotkanie

Łódź - Gdańsk 9:7

GDAŃSK, 26.1. (tel. wł.). Łódź zwycięża Gdańsk 9:7. Ponad 2,5 tysęczna rzesza publiczności była świadkiem międzymiastowego spotkania okręgów Gdańska i Łodzi. Obie drużyny wystąpiły z licznymi rezerwowymi, specjalnie Gdańsk, w którego ósemcę w ostatniej chwili zabrakło paru chorych bokserów. (Wyniki były następujące: na pierwszym miejscu zawodnicy Łodzi): W muszej Kamiński zwyciężył na punkty Millera.

W koguciej Czarnecki zwyciężył Kudłacika, mając rażącą przewagę. Łodzianin znajduje się w doskonałej formie. W pierwszej rundzie z doskoków ładuje seria po serii w korpus i szczękę gdańszczanina.

Nieciekawy przebieg miała walka w wadze piórkowej. Jednostronny Nowicki poluje na cios z prawej, który mu nie wychodzi. Sierocki jest już starym zawodnikiem, który przed wieloma laty walczył w gdańskiej Gedanii. Zwycięża nieznacznie na punkty łodzianin.

Pierwsze dwa punkty dla Gdańska zdobył, obchodzący swoją 150-tą walkę Zieliński, w walce z Mazurem.

Ciekawy przebieg miało spotkanie w półśredniej, w którym Kaliński przegrywa z Chychłą. Drugie i trzecie starcie jest wyrównane. Zwycięża na punkty Chychła.

W średniej Trzęsowski zremisował z Rajskim. Po pierwszej rundzie bezbarwnej, walka przybiera na ostrości i po kontrze Rajskiego Trzęsowski idzie na deski. Trzecie starcie jest wyrównane.

Nieoczekiwany przebieg miała walka w wadze półciężkiej, w której Janicki przegrał w pierwszej rundzie przez k. o. z Borkiem.

Żywiołowy przebieg miało spotkanie w wadze ciężkiej, w której spotkali się Jaskuła i Koralewski. Ten ostatni w pierwszej rundzie, dzięki przewadze technicznej, punktuje dobrze swego przeciwnika. Przy końcu rundy po ciosie z prawej, Jaskuła idzie na deski. Gong przerywa walkę. W drugim starciu Koralewski ulega rozcięciu brwi. Odpowiednio nastawiony przez swego sekundanta, Jaskuła zdobywa przewagę i zwycięża pewnie na punkty. Trzeba podkreślić bardzo szybkie tempo tej walki.

Pod okiem kapitana PZB

Zjednoczone biją MKS (Gdynia) 11:5

BYDGOSZCZ, 26.1. (tel. wł.). Drużyna Zjednoczone pokonała MKS Gdynię 11:5. Na mecz ten przybył specjalnie z Poznania kapitan PZB Suszczyński, aby obejrzeć walkę Antkiewicz — Leczkowski i aby zbadać formę Wiklińskiego.

— Ani Antkiewicz, ani Leczkowski nie podobali mi się — powiedział p. Suszczyński. Jestem w kłopocie, kogo mam wystawić na mecz z Czechosłowacją. Kto wie, czy nie trzeba będzie skorzystać z pięści Marcinkowskiego. Warto było przyjechać do Bydgoszczy, aby zobaczyć Wiklińskiego. Przypuszczalnie zawodnik ten weźmie udział na jednym z meczów z Czechami.

Przechodząc do wyników, to w wadze muszej Sowiński (MKS) wygrał z Krużą. Sowiński jest w słabej formie. Ataki jego były stopowane przez Pomorzanina lewą ręką. Po zaciętej walce ogłoszono zwycięstwo Sowińskieg

W koguciej — Borowiec zremisował z Umińskim (MKS).

W piórkowej Leczkowski wygrał z Antkiewiczem (MKS). Walka ta oczywiście przyniosła widowni wiele emocji. Od pierwszej sekundy obaj zawodnicy zaczęli się wzajemnie bombardować ze zmiennym szczęściem i runda była nierozstrzygnięta. Pod koniec drugiej rundy zdawało się, że Antkiewicz nieco osłabł. W trzecim starciu obaj bokserzy dążą do rozstrzygnięcia, ale zarówno jeden, jak i drugi wykazali słabą kondycję fizyczną.

W lekkiej Sowiński (Z) wygrał z Koleckim przez dyskwalifikację w drugiej rundzie.

W półśredniej Wikliński (Z) wygrał z Iwańskim (MKS). W pierwszej rundzie lekka przewaga Pomorzanina, a mimo tego, w pewnej jednak chwili Iwański trafił i Wikliński znalazł się do 3-ech na macie. Następne dwie rundy upływają już pod absolutną przewagą Wiklińskiego.

W średniej Szymankiewicz wygrał ze Spliterem (Z).

W półciężkiej Lick (MKS) przegrał z Pollakiem przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie. Lick lekko przeważał i prowadził walkę na punkty. Zdyskwalifikowany został za nieprawidłowe uderzenia. W ciężkiej Chyła (Z) wygrał w drugiej rundzie przez k. o. z Wielińskim.

Bez większego wysiłku

ŁKS bije Lublinlankę 12:4

LUBLIN, 26. 1. (Tel. wł.) — W Lublinie odbył się mecz o mistrzostwo między ŁKS-em i WKS Lublinianką i dał wynik 12:4.

W muszej Stasiak (Ł) miał ciężką przeprawę z coraz lepszym Kordasiem, który w rezultacie uległ mistrzowi Polski nieznacznie na punkty. W koguciej Pawlak (Ł) uległ lepszemu technicznie Baranowi, który miał przez wszystkie trzy rundy nad nim wyraźną przewagę. W piórkowej Marcinkowski (Ł) wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. ze Słowikiem (L). Słowik zapowiada się jako nowy talent ringu i walcząc pierwszy raz stawił zacięty opór łodzianinowi. W lekkiej Kieruś (Ł) przegrał na punkty z Siemionem II. W półśredniej Olejnik (Ł) wygrał na punkty z Zielińskim. Walka była dosyć ciężka dla łodzianina, gdyż lublinianin często i skutecznie atakował. W średniej Rychtelski (Ł) wygrał na punkty z Michalikiem. W półciężkiej Pisarski (Ł) wygrał w 2-ej rundzie przez k. o. z Siemionem I. W 1-ej rundzie Siemion poszedł na deski do „4". W ciężkiej spotkali się Niewadził (Ł) i Lisiak (L). Mistrz Polski był lepszy technicznie o całą klasę i zmusił przeciwnika w 1-ej rundzie do poddania się.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72,—

kwartalnie . . . . „ 208,—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3. „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne 10 zł.

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Budowlani przegrywają z Piastem 6:10

GLIWICE, 26. 1. (Tel. wł.) — Po raz pierwszy po wojnie gościła w Gliwicach bokserska drużyna z Warszawy, gdzie zmierzyła się z Piastem Gliwice. Mecz zakończył się zwycięstwem Piasta 10:6.

Wyniki: waga musza Tyczyński (B) zremisował z... (nazwisko zniekształcono w odbiorze telefonicznym); kogucia Sieradzan (B) przegrał na punkty z Grzywoczem (P); piórkowa Tyrała (B) zremisował z Pągowskim (P); lekka Selma (B) przegrał przez dyskwalifikację z Karczem (P); półśrednia Ożarek (B) uległ na punkty Walloskowi (P); średnia Kołacz (B) wygrał na punkty z Gwoździem (P); półciężka Włostowski (B) przegrał na punkty ze Skwarą (P). Waga ciężka Śeibor (B) wygrał przez dyskwalifikację z Zimowskim (P). Zainteresowanie meczem bardzo duże. Walki stały na dobrym poziomie.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3, Tel. 870-01 i 870-03.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni „Wiedza". „Robotnik" — Nr. 1. B-17085